



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

redaktor wydania

Wielu mija je z boku, zdążając na Półwysep Helski. Każdy wszak chce być jak najszybciej nad morzem. Co roku ciągną tamtędy w pogoni za słońcem tysiące samochodów. Warto jednak zrobić sobie krótką przerwę w podróży i wstąpić do miejsca, gdzie co roku w lipcu odbywa się tzw. odpust węgorzowy. Po to, żeby się pomodlić, po to, żeby się Jej powierzyć. O sanktuarium, historii i pielgrzymowaniu do Królowej Polskiego Morza w Swarzewie pisze Andrzej Urbański. Ponadto w numerze to, co zawsze cieszy się dużym zainteresowaniem, czyli zmiany i nominacje w naszej archidiecezji. ■

ZA TYDZIEŃ

- Całoroczny JUBILEUSZ U JEZUITÓW
- XIII BIEG ŚW. DOMINIKA
- MSZA ŚW. FLORESYJSKA
- Dalsze ZMIANY I NOMINACJE

Wakacyjny festyn Caritas

Podziękowanie za trud

Kilkaset dzieci, wolontariuszy i pracowników Caritas z całej Polski bawiło się na wakacyjnym festynie w Gdyni. Skwerem Kościuszki zawładnął czerwony kolor.

– Witam wszystkich znów nad morzem i zachęcam do wspólnej zabawy – mówił na początku festynu ks. Ireneusz Bradtke, dyrektor Caritas Archidiecezji Gdańskiej. – Mam nadzieję, że atrakcje, jakie przygotowaliśmy spodobać się wam.

Uczestnicy zabawy, która rozpoczęła się wielką paradą wyruszącą spod muszli koncertowej, przez ul. Świętojańską aż na skwer Kościuszki, nie mieli prawa się nudzić. Mogli m.in. brać udział w niezliczonych konkursach, wspinać się na specjalnie przygotowanej ścianie, wysłuchać koncertów, a także sprawdzić, jak wygląda samochód rajdowy i spróbować swoich sił za kierownicą symulatora auta samemu mistrza – Krzysztofa Ho-



ARCHIWUM CARITAS

łowczyca. Poza tym do ich dyspozycji pozostawało gdyńskie Akwarium – wycieczki cieszyły się ogromnym powodzeniem.

– Widziałem przepiękne ryby. Mają tak wiele kolorów i tak niezwykle kształty – cieszył się Piotrek, który nad morze przyjechał z południa Polski. – Nie wiedziałem, że takie okazy żyją w morzu.

Poza tym do dyspozycji uczestników festynu pozostawały okręt

„Czerwona”
Gdynia – czyżby
istniała szansa
na zmianę
negatywnych
skojarzeń
z tym kolorem?

„Błyskawica” i żaglowiec „Dar Pomorza”.

Festyn został zorganizowany jako podziękowanie dla wszystkich, którzy biorą udział w corocznej letniej akcji Caritas. W jej ramach około 100 tysięcy dzieci z całej Polski, z ubogich rodzin, wyjechało na wakacje.

Patronat nad imprezą objęli arcybiskup Tadeusz Gołowski i Wojciech Szczurek, prezydent Gdyni. ■

GÓRA TABOR NAD POLSKIM MORZEM



ARCHIWUM GN

Dla kilkuset młodych osób z całej Polski wakacje rozpoczęły się wielkim świętem muzyki. Na kłifie we Władysławowie po raz kolejny odbyło się spotkanie modlitewne połączone z koncertami. Chodzi oczywiście o Górę Tabor. Uczestnicy spotkania, którzy zamieszkali w specjalnie zorganizowanym miasteczku namiotowym, brali udział w wspólnej modlitwie, a także warsztatach. Wielu czekało oczywiście na koncerty. Tegoroczną gwiazdą był zespół 2Tm2,3. – To super kapela. Grają rewelacyjną muzykę. Bardzo lubię ich koncerty. Niosą

Młodzi ludzie w charakterystycznych koszulkach opanowali Władysławowo

wielką energię – cieszył się Marek, który na Górę Tabor przyjechał z południa Polski. Dodajmy, że spotkanie młodych na Górze Tabor odbyło się już po raz czwarty. ■

„Gdyńskie Panoramy”



ARCHIWUM MIASTA

Trudno dziś zgadnąć, która to ulica, choć miejsce wydaje się znajome...

GDYNIA. Od 4 do 31 lipca w ratuszu miasta odbyła się wystawa fotografii autorstwa Bo-

lesławy i Edmunda Zdanowskich, przedstawiająca Gdynię w latach 50. i 60. ubiegłego wieku. Zdjęcia pochodzą ze zbiorów Muzeum Miasta Gdyni. Edmund Zdanowski (1905–1984), artysta i nauczyciel fotografii, urodził się w Wilnie. Tam też odbył praktykę w zakładzie słynnego fotografika Jana Bułhaka. Po wojnie osiedlił się w Gdyni, gdzie podjął pracę w Liceum Sztuk Plastycznych jako kierownik działu fotografii artystycznej. Żona Edmunda, Bolesława (1908–1982), również po szkole w zakładzie Bułhaka, prowadziła z mężem od 1934 r. zakład w Wilnie. W 1944 r. zarabiała na życie, portretując radzieckich wojskowych. Wraz z mężem pochowana jest na cmentarzu w Gdyni Orłowie.

Kiepskie matury

POMORSKIE. 11 lipca prawie 4900 abiturientów z naszego województwa dowiedziało się, że nie zdało matury. To ponad 20 proc. wszystkich zdających maturę w tym roku! Nikt, nawet uczniowie renomowanych szkół, nie byli do końca pewni wyników aż do momentu ich ogłoszenia. – 10. miejsce w kraju nie jest dla nas najlepszym wynikiem – mówi ks. dr Wojciech Cichosz, dyrektor Zespołu Szkół Katolickich im. Jana Pawła II w Gdyni. W gdyńskim „katoliku” nie zdała jednak tylko jedna osoba, i to z historii. – Dziewczynę zjadł stres – tłumaczy ks.

Cichosz. W przyszłym roku na pewno będzie lepiej. Przyczyna tak słabego wyniku, według niektórych oświatowców, jest podwójna. Po pierwsze wejście na „rynek” liceów profilowanych, szkół zawodowych i techników przygotowujących do egzaminu dojrzałości. W przypadku liceów już w zeszłym roku nie zdało ok. 35 proc. abiturientów. W tym roku po raz pierwszy zdawała młodzież z zawodówek i techników. Po drugie w Polsce utarła się tendencja, że wszyscy muszą mieć maturę. Nie potwierdzają tego dane statystyczne z państw Europy Zachodniej.

Więzienie za mur

GDAŃSK. 12 lipca proboszcz parafii grekokatolickiej Józef U. został skazany na 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata. Wszystko za sprawą zaważenia się muru, pod którym w listopadzie 2004 r. zginęła 49-letnia lekarka Larissa Bittel, która późnym wieczorem przechodziła koło kościoła. Tego dnia w Gdańsku była wichura, która naruszyła mur wokół świątyni. Sypiące się cegły przygniotły kobietę, któ-

ra zmarła w wyniku odniesionych obrażeń, pomimo szybko udzielonej jej pomocy lekarskiej. Zdaniem sędzi Marleny Kasprzyk, przestępstwo było nieumyślne, ale to na księdzu spoczywał obowiązek należytego zabezpieczenia muru. Zdaniem księdza, przyczyną zaważenia były m.in. prace prowadzone na ul. Gnilnej i budowa centrum handlowego. Ks. proboszcz zamierza złożyć odwołanie od wyroku.

Zapraszamy na studia

GDYNIA. Uwaga kandydaci na pierwszy rok studiów na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie – a dokładniej w Zamiejskowym Ośrodku Dydaktycznym w Gdyni. Uczelnia, która przygotowuje nauczycieli religii w profilu teologiczno-pedagogicznym, rozpoczyna rekrutację. Wszyscy kandydaci zobowiązani są do zarejestrowania się w Internetowej Rejestracji Kandydatów (IRK) na studia UKSW (strona: irk.uksw.edu.pl). Terminy wpisywania kandydatów do IRK: I tura do 27 lipca, II tura od 11 do 17 września 2006. Kandydaci zgłaszają się z dowodem tożsamości i dokumentem potwierdzającym dokonanie opłaty od osób ubiegających się o przyjęcie na studia (w wysokości 80 zł). Kandydaci składają w Sekretariacie GAKT następujące dokumenty: podanie – kwestionariusz osobowy (drukowany z IRK), kserokopię dowodu

osobistego (str. 1 i 2), świadectwo dojrzałości – oryginał i kserokopię, kserokopię książeczki wojskowej (str. 2, 3 i 7), zaświadczenie od lekarza o zdolności do podjęcia studiów na wybranym kierunku, cztery fotografie legitymacyjne, opinię proboszcza lub duszpasterza. Po zarejestrowaniu się w IRK i opłaceniu opłaty wpisowej na konto wygenerowane przez IRK kandydaci na I rok studiów będą mogli przystąpić do rozmowy kwalifikacyjnej. Zakres materiału obowiązujący na rozmowie i zestawy pytań można pobrać ze strony: www.teologia.uksw.edu.pl. Kandydaci na I rok przystępujący do rozmowy kwalifikacyjnej w Zamiejskim Ośrodku Dydaktycznym w Gdyni zobowiązani są również do wpłacenia 70 zł na konto GAKT. Więcej informacji na stronach: www.teologia.uksw.edu.pl, www.rekrutacja.uksw.edu.pl, www.irk.uksw.edu.pl.

Policjanci do katedry



ARCHIWUM REDAKCJI

Będzie okazja, by wyrazić policjantom wdzięczność za ich pracę

GDAŃSK. W niedzielę, 23 lipca, odbędzie się wyjątkowa Msza św. z okazji 87. rocznicy powstania Polskiej Policji. – Praca policjanta jest dziś szczególnie trudna, niebezpieczna i odpowiedzialna, dlatego potrzebna jest im nasza życzliwość i modlitwa – zapewnia ks. Bogusław Głodowski, kapelan wojewódzkiej policji w Gdańsku. – To piękna okazja do wyrażenia wdzięczności wszystkim policjantom, ich rodzinom i bliskim za ich poświęcenie. W katedrze oliwskiej o godzinie 10.00 zosta-

nie odprawiona uroczysta Msza św. w intencji policjantów i pracowników cywilnych policji Garnizonu Pomorskiego, celebrowana przez ks. biskupa Ryszarda Kasynę. Zapraszam wszystkich policjantów i ich rodziny, pracowników cywilnych policji, emerytów, Rodzinę Katyńską, wszystkich mieszkańców na wspólną modlitwę – dodaje ks. Głodowski. Przypomnijmy: Msza św. rozpocznie się o godz. 10.00 w niedzielę, 23 lipca w katedrze oliwskiej.

Gdańsk-Oliwa, dnia 24 sierpnia 2006 r.
Znak akt: 156/08/2006/Abp

Zmiany i nominacje w archidiecezji gdańskiej

Dokąd idą nasi księża?



ARCHIWUM REDAKCJI

Neoprezbiterzy skierowani do podanych parafii z dniem 1 sierpnia br.

- KS. ŁUKASZ BIAŁK – parafia Chrystusa Miłosiernego, Gdynia Redłowo
- KS. TOMASZ BŁASZKÓW – parafia św. Leona, Wejherowo
- KS. ADAM CHOLCHA – parafia Wniebowzięcia NMP, Żukowo
- KS. JANUSZ HERMAN – parafia MB Fatimskiej, Gdańsk Zabianka
- KS. WOJCIECH KLAWIKOWSKI – parafia MB Bolesnej, Gdańsk
- KS. MARIUSZ LIS – parafia św. Katarzyny i Ducha Świętego, Gdynia Obłuże
- KS. SYLWESTER MALIKOWSKI – parafia św. Ojca Pio, Gdańsk Ujeścisko
- KS. DARIUSZ REBIŚ – parafia Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Puck
- KS. JANUSZ STEĆ – parafia św. Judy Tadeusza, Rumia
- KS. MAREK STYN – parafia św. Mikołaja, Gdynia Chylonia
- KS. KRZYSZTOF SZERSZEŃ – parafia św. Kazimierza, Gdańsk Zaspą
- KS. WOJCIECH UŁASIŃSKI – parafia Podwyższenia Krzyża Świętego, Pruszcz Gdański
- KS. WALDEMAR WALUK – parafia św. Faustyny Kowalskiej, Rotmanka

- KS. PIOTR WEIGELT – parafia św. Michała Archanioła, Sopot
- KS. BARTŁOMIJ WITTBRODT – parafia NMP Królowej Polski, Wejherowo
- KS. MICHAŁ WOLSZON – parafia MB Bolesnej, Gdynia Orłowo

Nowi proboszczowie

- KS. KRZYSZTOF POKOŃSKI – Kębłowo, parafia pw. św. Jadwigi Śląskiej – od 1 VII
- KS. ANTONI NEREK – Cedry Małe, Kieźmark, parafia pw. Matki Boskiej Częstochowskiej – od 1 VII

Studenci

- KS. GRZEGORZ MALINOWSKI (z parafii Gdynia Chylonia) – studia na UKSW Warszawa – filozofia
- KS. BARTŁOMIJ STARK (z parafii Zesłania Ducha Świętego, Gdynia) – studia na UKSW Warszawa – katechetyka
- KS. MARCIN GAŁCZYŃSKI (z parafii Gdynia Redłowo) – studia na UKSW Warszawa – prawo kanoniczne

Zmiany wśród wikariuszy (od 1 sierpnia br.)

- do parafii Gdańsk Stogi (Świętej Rodziny)
 - KS. GRZEGORZ RUTANA
 - KS. JAN ŚWISTOWICZ
- do parafii Gdańsk ul. Łąkowa (Niepokalanego Poczęcia NMP)
 - KS. EUGENIUSZ KLAWIKOWSKI
 - KS. ARKADIUSZ CZUJA
- do parafii Gdańsk, Stare Szkoty (św. Ignacego Loyoli)
 - KS. JAROSŁAW CZEPczyński
- do bazyliki Mariackiej (Wniebowzięcia NMP)
 - KS. LUDWIK KOWALSKI
- do parafii Gdańsk Chełm (Podwyższenia Krzyża Świętego)
 - KS. MARIAN KOZCZYKOWSKI
- do parafii Gdańsk Morena (Bożego Ciała)
 - KS. TOMASZ MAKOWSKI
- do parafii Gdańsk Piecki Migowo (Miłosierdzia Bożego)
 - KS. GRZEGORZ LESZCZYŃSKI
- do parafii Gdańsk Suchanino (św. Maksymiliana Kolbego)
 - KS. MAREK MODZELEWSKI
 - KS. ANDRZEJ WIEJAK
- do parafii Gdańsk Wrzeszcz (św. Stanisława Biskupa)
 - KS. ANDRZEJ ŚCIESIŃSKI
- do parafii Gdańsk Brzeźno (św. Antoniego Padewskiego)
 - KS. MARCIN MIANOWSKI
- do parafii Gdańsk Brętowo (MB Nieustającej Pomocy)
 - KS. PAWEŁ GÓRNY
 - KS. ADAM MEGER (OD 1 VII)
 - KS. ADAM MILEWSKI
- do parafii Gdańsk Matemblewo (Matki Bożej Brzemiennej)
 - KS. DR JAN JANKOWSKI – DO POMOCY DUSZPASTERSKIEJ
- do parafii Gdańsk Przymorze (NMP Królowej Różańca Świętego)
 - KS. ANDRZEJ NOWAK
 - KS. RAFAŁ SARAMA
- do parafii Gdańsk Zaspą (Opatrzności Bożej)
 - KS. KRYSZTOF KOWALEWSKI
- do parafii Gdańsk (Chrystusa Króla)
 - KS. STANISŁAW FYDA
- do parafii Gdańsk Ujeścisko (św. Teresy od Krzyża)
 - KS. MAREK JÓSKOWSKI
- do parafii Gdańsk Oliwa (św. Stanisława Kostki)
 - KS. MAREK LANGE
- do parafii Gdańsk Oliwa (katedra pw. Trójcy Świętej)
 - KS. PIOTR ZIELEZIŃSKI
 - KS. RAFAŁ SAWICZ
- do parafii Gdańsk Łostowice (św. Judy Tadeusza Ap.)
 - KS. BOLESŁAW ANTONIÓW
- do parafii Gdańsk Jasień (bł. Doroty z Mątówów)
 - KS. PAWEŁ JAKIMCIO
- do parafii Gdańsk Chełm (św. Urszuli Ledóchowskiej)
 - KS. SŁAWOMIR SKOBLIK
- do parafii Gdańsk Siedlce (św. Franciszka z Asyżu)
 - KS. JAROSŁAW BRYŁOWSKI
- do parafii Gdynia Chylonia (św. Mikołaja)
 - KS. KAZIMIERZ JUZSKO
- do parafii Gdynia Pogórze (św. Pawła Apostoła)
 - KS. ANDRZEJ SIEG
- do parafii Gdynia Dąbrowa (Świętej Trójcy)
 - KS. DOMINIK CICHY
- do parafii Gdynia Karwiny (Niepokalanego Serca Maryi)
 - KS. RAFAŁ STARKOWICZ
- do parafii Gdynia Cisowa (Przemienienia Pańskiego)
 - KS. PIOTR GRUBA

Dokończenie w następnym numerze

Sonda:

PIELGRZYMUJĘ!

RAJMUND WOŁOSZYK
Z WŁADYSŁAWOWA



– Pielgrzymuję przede wszystkim z wdzięczności za wiele lat pomocy, wsparcia, czę-

sto w trudnych morskich wyprawach. Matka Boża Swarzewska wiele razy uchroniła kuter, na którym pływałem. Zawsze modliliśmy się do Niej. Pamiętam, kiedy płynęliśmy na Morze Północne, już na Morzu Norweskim złapała nas dwunastka (12 w skali Beauforta). Strach zaglądał nam w oczy. Wtedy modliliśmy się, choć byli i tacy, którzy tracili nadzieję. Pamiętam, jak uspokajałem szypra, pokazując na mapie, że wkrótce zobaczymy norweskie fiordy. Za dwie godziny byliśmy na miejscu. Kuter stał cicho, bo wyrzuciliśmy kotwice, a pokładowy dzwon sam dzwonił, taki był wiatr. Od tamtego czasu nie muszę nosić medalików. Ja Boga i Maryję mam w sercu.

ANTONI GŁOWIENKE,
BYLI MIESZKANIEC SWARZEWA



– Nie mogę opuścić wędrowania do Pani Swarzewskiej. Od zawsze jestem związany z

tym miejscem. Moje przywiązanie do Maryi wzrosło, gdy zacząłem pływać razem z ojcem, który był kapitanem kutra. Jedno zdarzenie zapamiętałem do końca życia. Płynęliśmy kutrem WŁA 42, byłem wtedy motorniczym. W pewnym momencie mieliśmy przewrotnkę. To było w okolicy Rozewia. Kuter przewrócony do góry dnem, a my przerażeni w wodzie. Nadzieja jednak nas nie opuszczała. Wiedzieliśmy, że jest z nami Maryja, która nie pozwoli nam zginąć. Jesteśmy katolikami, więc zaczęliśmy się modlić. W końcu szczęśliwie dotarliśmy do portu.

Rybacy zamiast łowić, coraz częściej zajmują się usługami turystycznymi.

Do tego zmusza ich życie.

Czy jest to powód, dla którego coraz mniej osób pielgrzymuje do Swarzewa?

tekst i zdjęcia
ANDRZEJ URBAŃSKI

Wielu turystów jadących w kierunku Helu nie jest świadomych, że przejeżdżają obok jednego z najbardziej znanych na Kaszubach sanktuariów. Być może należałoby zmienić nieco tablicę informującą o tym miejscu, tak by nie tylko okoliczni mieszkańcy, ale właśnie turyści mogli zjechać z trasy i poczuć wyjątkowy klimat świątyni, w której czci się Królową Kaszub.

Po raz pierwszy

Najstarsza legenda, wspominająca o Madonnie Swarzewskiej, opowiada o tonącym podczas szalejącego sztormu żaglowcu, którego przed okrętową figurką Matki Bożej z Dzieciątkiem. – Prośby żeglarzy zostały wysłuchane. Wkrótce znaleźli się na lądzie, a z morza resztkami sił wydobyli figurkę Tej, której za-

Do sanktuarium maryjnego w Swarzewie

Skreć d



wdzięczali życie. Statuetkę Maryi ustawił w pobliżu wiejskiej studzienki – kustosz sanktuarium ks. Stanisław Majkowski opowiada legendę, utrwaloną przez prof. Jerzego Sampa. Z zapisów opatów cysterskich w Oliwie wynika, że kaszubszy rybacy wystawili nad studzienką kapliczkę i czcili w niej Madonnę aż do chwili, kiedy w połowie XV wieku postanowili przenieść figurkę do kościoła pw. śś. Piotra i Pawła w Helu. Swarzewski kościół jeszcze w tamtych czasach nie istniał.

W połowie XVI w. parafia helska przeszła w ręce luteranckie. Zdominowana przez protestantów miejscowa ludność usuwała w cień kult Maryi. W 1580 r. wystawiono figurkę z helskiej świątyni. Inna legenda głosi, jakoby helscy protestanci wyrzucili statuetkę do morza. – Ta lekka rzeźba z lipowego drewna, niesiona sprzyjającymi wiatrami, przypląnęła na powrót do Swarzewa – dodaje ks. Stanisław Majkowski. Wówczas figurka zo-

Warto poznać historię figurki Pani Swarzewskiej – mówi Józef Roszman

stała ustawiona w ówczesnym małym drewnianym kościele, w niszy obok bocznego ołtarza św. Barbary.

Niebezpieczeństwo

Figura Matki Bożej mimo że cudowna, wielokrotnie bywała zagrożona. – Dwukrotnie podczas wojen szwedzkich chroniono ją przed najeźdźcami, zakopując w ziemi – wyjaśnia ks. Majkowski. Podobnie działo się podczas II wojny światowej. Schronienie Pani Swarzewska znalazła w gospodarstwie Leona Troliniego we Władysławowie. – Gestapowcy szukali cudownej figurki. Niektórzy twierdzą, że Niemcy wzięli jednego z synów Troliniego, grożąc, iż zabiją całą rodzinę – opowiada Józef Roszman. Ciekawe, że Niemcy ostatecznie odnaleźli figurę, ale mimo świadomości jej wartości nie wywieźli jej z Polski. Trafiła wówczas do kościoła Świętej Trójcy w Wejherowie. Dla bezpieczeństwa przechowywano ją na plebanii.

e można się wybrać nie tylko na odpusty

o Maryji

Coraz mniej

Pielgrzymki do sanktuarium Matki Bożej Królowej Polskiego Morza w Swarzewie przybývają na dwa odpusty. Pierwszy z nich odbywa się w pierwszą niedzielę po 16 lipca lub właśnie w tym dniu, jak to miało miejsce tego roku. Odpust lipcowy, inaczej mały, nazywany jest przez Kaszubów „rybackim”, „węgorzowym” lub „jagodowym”. Od pewnego czasu na ten właśnie odpust przychodzi coraz mniej pielgrzymów. – Rozumiem to. Choć warto zastanowić się, co zrobić, by jednak i w czasie lata zamiast pójść na plażę, jeden dzień poświęcić dziękczynieniu za cały rok – mówi kustosz sanktuarium. Tym bardziej że odpust gromadzi rybaków z całego Półwyspu Helskiego, Władysławowa i Pucka. A to przecież kilkanaście tysięcy osób. ■

Po prawej:
Cudowna figurka MB Swarzewskiej
Na dole: **Na pamiątkę uratowania**
figury MB Swarzewskiej
na podwórku gospodarstwa Leona
Trolińskiego postawiono kapliczkę



MOIM ZDANIEM

KS. KRZYSZTOF ANTON

proboszcz parafii we Władysławowie

Sanktuarium w Swarzewie jest jednym z dwóch najważniejszych miejsc na terenie Kaszub o tak dużej randze. Trzeba jednak tu przybyć samemu, żeby odczuć atmosferę tego miejsca. Ludzie wciąż mają potrzebę transcendencji, duchowości. Jest to coraz bardziej widoczne. Współczesny człowiek jest bardzo zabiegany. To czasami przerażające, że brakuje w nas pierwiastka duchowego. Poszukiwanie i odkrywanie go daje bowiem człowiekowi poczucie bezpieczeństwa i radości. Matka Boża Swarzewska dla ludzi tu mieszkających jest bardzo ważną opiekunką. Każde wypłynięcie w morze wiąże się z niepewnością powrotu. Rybacy bardzo wyraźnie czują opiekę Maryji. Nie widziałem jeszcze takiego kutra, na którym nie byłoby jakiegoś wizerunku Matki Bożej Swarzewskiej. Czy to jest tradycja, która ginie? Współcześni, młodzi rybacy również bardzo mocno związani są z pobożnością maryjną. Może w nieco inny sposób ją wyrażają i przeżywają, ale wierzą. Nie mam podstaw, by sądzić, że za jakiś czas zagnę się problemy. O młodych jestem spokojny, choć nie oznacza to, że nie trzeba dawać im dobrych wzorców.

RYBACKA ANEGDOTA NA SWARZEWSKI ODPUST

Pewnego razu dwóch rybaków, ojciec i syn, wypłynęło na połów ryba na „małe morze”, czyli Zatokę Pucką. W pewnym momencie zerwał się potężny sztorm. W jednej chwili łódź zaczęła nabierać wody. Bardzo zdenerwowany i przestraszony ojciec mówi do syna: – Synu, nie przepłyniemy, utoniemy. Nie ma co, trzeba się modlić. Rozpoczęli modlitwę do Pani Swarzewskiej. I w jednej chwili wiatr ucichł, morze się uspokoiło. Rybacy wiedzieli, komu zawdzięczają tę cudowną zmianę pogody. Po szczęśliwym powrocie na brzeg postanowili podziękować Maryji za ocalenie. Wybrali się na pielgrzymkę z Kuźnicy do Swarzewa. – Synu, dla większej pokuty oraz z wdzięczności pójdziemy w butach rybackich, wypełnionych grochem – rzekł ojciec. W dzień odpustu w Swarzewie rybacy wcześniej wstali. Gdy ojciec przyszedł budzić syna, miał już na nogach buty, a w nich groch. Podobnie kazal uczynić synowi. Syn kręcił nosem, ale w końcu nasypał grochu do butów i wyruszyli w drogę. Po kilku kilometrach syn zaczął płakać z bólu. Ucisk był niemiłosierny. Zdenerwowany ojciec wziął syna za rękę i prowadził do sanktuarium. Gdy doszli w końcu na miejsce, ojciec pozwolił wysypać z butów groch. Zakrawione, pocięte bolące nogi syna nie były w stanie przejść drogi powrotnej. – A ojciec nie wysypuje? – spytał ojca zdziwiony młody rybak. – Nie, ja pójde tak z powrotem. – Ale ojca nie bolą nogi? – Widzisz synu, ja nie byłem taki głupi, ja ten groch najpierw ugotowałem, a dopiero potem wysypałem do butów – odpowiedział stary rybak.

opowiadał Józef Roszman

Wakacje na Jesionowej

Ping-pong zamiast zadymy

Niepozorny budynek w centrum Wrzeszcza, kiedyś niewykorzystana hala produkcyjna. 4 lipca ks. abp Tadeusz Gocłowski poświęcił tu nową placówkę Caritas.

– Teraz to najważniejszy budynek w dzielnicy – tłumaczy kilkuletni Piotrek. On i jego koledzy nie będą już siedzieć na krawężniku przed pobliskim sklepem.

– Coś się nareszcie ruszyło! – mówią chłopcy. Wreszcie programy w kosza, i to w pełnym składzie, a nie, jak do tej pory, tylko we dwóch, i to do kosza na śmieci – śmieją się z odrobiną zadumy. Rozmawiamy przed budynkiem Centrum Wsparcia Caritas. Dzieciaki zaglądnęły przez okna, nieśmiało próbują wchodzić do środka. Zapraszają je młode dziewczyny – ich wychowawczynie. Patronem placówki został Pier Giorgio Frassati, niesforny, ale uznany za błogosławionego młody Włoch z Turynu. Jego żyjąca siostrzenica – Wanda Gawrońska – przysłała specjalnie na ten dzień swój list. Napisala m.in.: „Śladami Pier Giorgia, który naprawdę w biednych, cierpiących i potrzebujących pomocy widział Chrystusa i przez nich Jemu pomagał, wyrażam nadzieję, iż ten ośrodek będzie dawał wyraz tej miłości, czerpanej z Eucharystii. (...)”.

Uczucia w puszcze sprayu

– Chcemy zrobić tym dzieciom choć takie wakacje – tłumaczy ks. Krzysztof Sagan, zastępca dyrektora gdańskiej Caritas. Niech poczują, że mogą tu bezpiecznie i ciekawie spędzić czas. Budynek udało się pozyskać od władz miasta i na pewno posłuży tej młodzieży lepiej niż do tej pory. Te dzieciaki na niego zasłużyły – mówi. Przychodziły popołudniami



KS. KRZYSZTOF SAGAN

pomagać w prostych remontowych pracach. Układały materace. Teraz czują, że mają coś swojego. Jeśli młody człowiek w tej dzielnicy odnajdzie swoje miejsce, dobrze wykorzysta czas, jeżeli pozna swoje zdolności, to już bardzo dużo; może to się stać początkiem jego życiowej szansy.

W sali grupa chłopców kończy właśnie malować napisy na ścianach. Ściany wokół też coraz bardziej kolorowe. Wiara na zielono, nadzieja na niebiesko, tylko miłość trzeba poprawić, bo żółty się rozmazał u góry – tłumaczą młodzi grafficiarze z ulicy obok.

Wiedzą więcej, czują bardziej

– Otwarte serce, partnerski kontakt, miłość i akceptacja – tego najbardziej potrzebuje młodzież – mówi Marta Ciasto-Cytowicz, wychowawca i psycholog z centrum. Byli „wychowywani” przez lata w rodzinach w poczuciu niskiej wartości. Teraz

W placówce Caritas dzieci mogą skorzystać z roweru stacjonarnego i wielu innych sportowych atrakcji

my musimy postarać się wypełnić wszystkie luki wychowawcze rodziców, a nawet i szkoły. Wspólna integracja przez sport i pracę stwarza im nie tylko poczucie bezpieczeństwa, ale daje widoczne owoce wychowawcze – dodaje z satysfakcją pani Marta.

– W tej dzielnicy Wrzeszcza nie ma nawet kawałka placu czy boiska do gry w nogę – opowiadają dzieci. O prawdziwej sali sportowej nie ma co marzyć. W budynku jest za to kawałek ścianki wspinaczkowej, stół do ping-ponga, rower stacjonarny i sportowe materace! Wszystko to dar od niemieckiego przyjaciela dzieci. Także wiele innych rzeczy, w które został wyposażony budynek, to dary serca od polskich przedsiębiorców i osób prywatnych. Na szczęście – tak jak obiekt – znaleźli się w porę. Dla wielu chłopców i dziewcząt nie będzie za późno.

ANNA RĘBAS
Radio Gdańsk

BŁOGOSŁAWIONY CIEMNY TYP

Bł. Pier Giorgio (czyli po polsku: Piotr Jerzy) Frassati urodził się w Turynie w Wielką Sobotę, 6 kwietnia 1901 roku. Frassati to młody Włoch, który nie był bynajmniej uosobieniem doskonałości – miał kłopoty z nauką, palił fajkę i cygara. W 1918 roku zapisuje się do Akcji Katolickiej i Kongregacji Maryjnej, a także rozpoczyna działalność w Konferencji św. Wincentego à Paulo w Turynie – organizacji charytatywnej. 28 maja 1922 r. wstępuje do III Zakonu św. Dominika (zakon świecki), przyjmując imię Girolamo (Hieronim), na cześć Savonaroli. W 1924 r. zakłada z przyjaciółmi nieformalne „Stowarzyszenie Ciemnych Typów”, którego celem jest apostołat wiary i modlitwy. Bł. Piotr Jerzy Frassati umiera w sobotę 4 lipca 1925 r., w wieku 24 lat, na chorobę Heinego-Medina, zarażając się od biednych, którym pomagał. Ogłoszony błogosławionym przez Jana Pawła II 20 maja 1990 r. Patron młodzieży i studentów oraz ludzi gór.

CENTRUM WSPARCIA CARITAS

jest otwarte dla dzieci i młodzieży z problemami i trudną sytuacją rodzinną w wieku od 15 do 20 lat. Profesjonalna kadra terapeutów, wychowawców i psychologów prowadzi zajęcia od rana do późnego popołudnia, od poniedziałku do piątku. W czasie roku szkolnego przez cały tydzień włącznie w weekendami. Kontakt: 58 3454796.

Nie tylko dla gości, czyli wakacyjny konkurs z „Gościem Niedzielnym”

Leoninum i tajemnicze obrazy kolegiaty

Jeśli wśród naszych Czytelników są jeszcze tacy, którzy nigdy nie odwiedzili Wejherowa, należy uczynić to czym prędzej.

I to nie tylko dlatego, żeby wziąć udział w wakacyjnym konkursie, ale ze względu na wiele ciekawych miejsc, godnych odwiedzenia właśnie w czasie wakacji. Gdy zmęczenie doskwierać nam będzie zbyt mocno, zawsze można schronić się w jednej z kilku wejherowskich świątyń, a przy okazji poznać interesującą historię. Dwie z nich tym razem opowiedzą ks. Tadeusz Reszka i ks. Marian Dettlaff. Okazuje się, że nawet sami parafianie nie znają wszystkich tajemniczych miejsc w kolegiacie czy w Leoninum – kolegium, które ukończyło około 50 kapłanów.

Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w zabawie – konkursie wakacyjnym, powinni wysłać poprawną odpowiedź na pytanie



ZDJEŃCIA ANDRZEJA URBANŃSKI

konkursowe na adres: **Główny ołtarz wejherowskiej kolegiaty**

„Gość Niedzielnym”, ul. Cystersów 11, Gdańsk Oliwa, z dopiskiem „Konkurs wakacyjny”. Należy podać imię i nazwisko, adres kontaktowy i numer telefonu. Wśród nadesłanych kartek rozlosujemy dwie nagrody.

Książki, które proponujemy w naszym konkursie po-

chodzą z księgarni „Św. Paweł”, przy ul. Cystersów 11 w Gdańsku Oliwie. Zwycięzców zapraszamy po

odbiór.

Tym razem nagrody książkowe otrzymują: MARIA URAMOWSKA Z GDYNI, IRNGARDA SCHMIDT Z GDAŃSKA PRZYMORZA.

PYTANIE NR 4

Jaki drugi tytuł ma wejherowska kolegiata?



Figura św. Piotra przy wejściu do kościoła św. Leona w Wejherowie

KONWIKT COLLEGIUM LEONINUM

Ks. MARIAN DETTLAFF,
PROBOSZCZ PARAFII ŚW. LEONA WIELKIEGO W WEJHEROWIE



– Burzliwe i ciekawe były losy konwikt Collegium Leoninum. Niepozorny budynek, wciśnięty gdzieś między miasto i las. Nieco w odali, a jednocześnie w centrum. Budynek przy ul. 3 Maja po franciszkanach przeszedł na własność biskupa chełmińskiego. Z czasem dobudowano do niego kaplicę, a w 1903 roku zorganizowano konwikt (internat) dla uczniów wejherowskiego gimnazjum, nazywając go Collegium Leoninum, na cześć ówczesnego papieża Leona XIII i biskupa Leona Rednera, wybierając także na patrona kaplicy św. Leona Wielkiego. W konwiktzie zamieszkali chłopcy, którzy w przyszłości zamierzali zostać kapłanami. W czasie okupacji w konwiktzie mieścił się magazyn, a w pomieszczeniach mieszkalnych – biura zaopatrzenia ludności. Od 1945 roku w konwiktzie mieścił się szpital zakaźny dla byłych więźniów obozu w Stutthoffie. Dwa lata po zakończeniu wojny ówczesny proboszcz ks. Władysław Mówka reaktywował Collegium. W 1950 roku utworzone zostało Małe Seminarium Duchowne, które w 1957 roku rozwiązano. W tym bowiem roku została utworzona nowa parafia pw. św. Leona Wielkiego. Na plebanii przeznaczono budynek byłego konwikt i tak jest po dzień dzisiejszy. Niektórzy opowiadają, że w tym budynku było kiedyś podziemne przejście do klasztoru franciszkanów. Nikt jednak nie chce tego potwierdzić.

TAJEMNICZE OBRAZY

Ks. TADEUSZ RESZKA, PROBOSZCZ WEJHEROWSKIEJ KOLEGIATY

– Każdy kościół ma swoje tajemnice. Jakżeby miała ich nie mieć wejherowska kolegiata? Związane są nie tylko z głównym ołtarzem, ale i bocznymi oraz samą nazwą. Kościół pod wezwaniem Świętej Trójcy był pierwszym ufundowanym przez Jakuba Wejhera i wybudowanym na niezamieszkanym w połowie XVII w. terenie. Postawienie świątyni było spełnieniem słubów złożonych Bogu przez Jakuba Wejhera, który znalazł się w opresji podczas wojennych wypraw. Sto lat później kościół rozbudowano. Fundatorem nowej świątyni był ówczesny właściciel Wejherowa, hrabia Jerzy Piotr Przebendowski. Tak przetrwał do lat 20. XX wieku. Wówczas postanowiono go znacznie powiększyć. W 1927 r. oddano powiększoną świątynię, która do dziś stoi w niezmiennym kształcie. Wielu dzisiaj zdaje sobie sprawę, że patrząc na główny ołtarz, widać tylko część jego piękna. Z tyłu bowiem znajdują się jeszcze dwa wymienne obrazy, umieszczane w ołtarzu w zależności od okresu liturgicznego: na Wielki Post obraz Chrystusa ukrzyżowanego oraz na Boże Narodzenie – Dzieciątka Jezus. Co prawda wymagają jeszcze renowacji, ale mam nadzieję, że już niedługo odzyskają swój wcześniejszy blask. Nie wiem, czy wszyscy wiedzą, że kolegiata ma jeszcze inny tytuł: kościół pod wezwaniem Matki Bożej Szkaplerznej. Piękny obraz z wizerunkiem Matki Bożej z Dzieciątkiem trzymającej szkaplerz znajduje się w bocznym ołtarzu.



Wakacje na budowie

Dojrzeć do początku

W archidiecezji gdańskiej wciąż buduje się kościoły. Wakacje wiążą się często z obowiązkiem pilnowania budowanych obiektów przez ich proboszczów. Jednym z nich jest ks. Andrzej Wierciński z parafii pw. św. bp. Józefa Sebastiana Pelczara w Gdyni Wiczlinie.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ: *Kiedy wbito przysłowiową pierwszą łopatę pod budowę?*

KS. ANDRZEJ WIERCIŃSKI: – 17 maja, kiedy obchodziłem 20. rocznicę święceń kapłańskich, którą świętowaliśmy w tymczasowej kaplicy. Moi koledzy, którzy w większości są już proboszczami, udzielili mi wtedy wielu cennych rad. Te rozmowy pomogły mi podjąć decyzję. Przysłowiową łopatę wbił arcybiskup w pierwszy piątek czerwca. Na tej szczególnej uroczystości obecni byli prezydent miasta Wojciech



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Szczurek i jego zastępcę Marek Stępa.

Tu będzie kościół i plebania

Budowa wczoraj, budowa dzisiaj. Czy jest trudniej niż wtedy?

Czy do decyzji o rozpoczęciu budowy trzeba dojrzeć?

– Na pewno tak, zresztą jak do wszystkiego w życiu. W większości parafii, na jakich bywałem w życiu, prowadzono inwestycje budowlane. Przyglądałem się wtedy moim proboszczom i ich problemom. W pewnym sensie żyłem doświadczeniem proboszcza budowniczego już jako wikary.

– Chyba tak. Pochodzę z parafii przymorskiej. Wtedy – w czasach komunizmu – boom budowania kościołów, pragnienia kościoła był wielki. Pewnie więcej ludzi było wtedy społecznie zaangażowanych zarówno w życie kościoła, jak i w samą budowę. Dzisiaj raczej robią to firmy ze specjalistycznym sprzętem. Oczywiście parafianie wspiera-

ją budowę duchowo, modlitewnie, a także poprzez ofiary pieniężne.

Czy można coś zbudować przez miesiąc?

– Można wykopać dziurę pod pierwszy etap budowy kompleksu parafialnego, składającego się z kościoła górnego, dolnego i plebanii. Teraz myślimy o fundamentach, szalunkach i chcemy jak najwięcej murów wyprowadzić do góry...

Czyli wakacje „przy łopacie”?

– (Śmiech). Trzeba wszystkiego dopilnować. A na jakiś wyjazd... jak znajdzie się „czas w międzyczasie”. Nie odczuwam jednak z tego powodu jakichś niedogodności. Parafianie się cieszą, więc aż chce się angażować. Poza tym parafianie, którzy sami stawiają domy, często dzielą się uwagami i radami budowlanymi. To nas integruje. ■

Kaszuba 50-lecia – Piotr Przebendowski

Między Polską a Brandenburgią, czyli na Kaszubach

Prawdopodobnie przyszedł na świat u schyłku lat dwudziestych XVII w. Był synem Jana oraz Katarzyny z domu Krokowskiej.

Po śmierci ojca objął urząd sędziego ziemskiego łęborskiego, w czasach gdy powiaty łęborski i bytowski stanowiły jeszcze część Rzeczypospolitej. Stanowisko utracił w 1658 r., kiedy obie ziemie dostały się we władanie elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma Hohenzolerna. Od tej pory Przebendowski, będący nieomal rówieśnikiem nowego władcy, stał się jego zagrożeniem przeciwnikiem i zaczął zabiegać o przywrócenie łączności

powiatów łęborskiego i bytowskiego z Rzeczpospolitą. Swoją energię skierował na utrzymanie przywilejów szlachty kaszubskiej, uzyskanych za polskich czasów, a zwłaszcza zachowanie sądownictwa, które wzorowane było na polskim. Jako poseł na polski sejm doprowadził w 1659 r. do przyjęcia uchwały zabezpieczającej prawa powiatów łęborskiego i bytowskiego. Rok później Fryderyk Wilhelm, zaniepokojony ową uchwałą, mianował Przebendowskiego sędzią ziemskim wraz z obieralnymi ławnikami, ale zastrzegł, że nie mogą zwracać się o pomoc do Polski. Rozpoczęła się wieloletnia

batalia o polskie sądy i przywileje szlacheckie.

W 1666 r. Przebendowski spotkał się osobiście z elektorem, który zgodził się m.in. na sądownictwo według prawa polskiego i prowadzenie rozpraw po polsku! Trybunał mógł się jednak zbierać tylko za zgodą elektora.

Przebendowski jako poseł sejmiku Prus Królewskich i sejmku Rzeczypospolitej przedstawiał lokalne sprawy na szerokim forum, nadając im wymiar międzypaństwowy. Ustępstwa ze strony Fryderyka Wilhelma trwały dalej...

Korzystając z okresu bezkrólowia w Rzeczypospolitej po śmierci Jana Kazimierza, Fryderyk Wilhelm zabiegał o poparcie Przebendowskiego w staraniach o koronę, ale go nie uzyskał. Kaszuba poparł Michała Korybuta Wiśniowieckiego, a po jego śmierci –

Jana Sobieskiego. Ostatni z władców zamierzał wspólnie ze Szwedami uderzyć na Prusy Książęce, będące również we władaniu elektora brandenburskiego, jednak do sojuszu nie doszło. Osłabiło to aktywność publiczną Przebendowskiego, który zmarł ok. 1686 r. Jego główny przeciwnik – Fryderyk Wilhelm – zmarł dwa lata później.

Piotr Przebendowski, wierny syn Rzeczypospolitej, był także przywódcą protestantów w Prusach Królewskich! Zdecydowanie bronił praw innowierców. Jednak swojego syna Jana Jerzego posłał do katolickiej szkoły, gdzie ten zmienił wyznanie. Warto pamiętać o kaszubskim szlachcicu, który zabiegając o własną wolność, szanował wolność innych.

TOMASZ

ŻUROCH-PIECHOWSKI

GOŚĆ GDAŃSKI
gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk
tel./faks 058 554 34 15
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański